

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi:

W miejscowości	3 złr. 75 cent.
z miejscowości	30
z miejscowości	70

Przesyłka pocztowa:

z miejscowości	5 złr. — ct.
z miejscowości	50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

## Od administracji.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:

z miejscowości	5 złr.
z miejscowości	70 ct.

Przenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknięcia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci przenumeratę przesyłać przed 1. kwietnia, gdyż po nplywie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numery.

Pieniądze przenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Lwów dnia 17. marca.

*Fremdenblatt* zapowiada, że oprócz naznaczonego na wczoraj posiedzenia Izby posłów odbędzie się jeszcze tylko jedno, w poniedziałek a może i we wtorek dla załatwienia świeższych kredytów dodatkowych, poczem się Rada państwa najpóźniej d. 20. b. m. odroczy, i aż dopiero dnia 1. maja się zbierze. Komunikat ten pofuturzywo zbliża się już znacznie do terminu, który myślnie według naszych wiadomości podali. Zdaje się przeto, że i sejm nasz zbierze się w kwietniu. Powyższa wiadomość napotykaemy zresztą w innych także dziennikach, z tą zmianą, że dr. Reichenauer jako prezydent zamysla odroczyć Izbę d. 22. b. m.

Wczoraj zwróciliśmy uwagę, że żaden dziennik centralistyczny nie prosił doniesień o oświadczeniach, jakie minister-prezydent Auer spierg złożył w klubie centrum d. 11. bm. Posadziliśmy w tej mierze dzienniki te o tenadycynie ukrywanie prawdy. Jedną tylko *Reichs-Rath-Corresp.* zaprzeczają owym doniesieniom. Tymczasem *Deutsche Ztg.* odpowiada na to zaprzeczenie pofuturzywo, że jest fałszywe, gdyż dzienniki szczerą prawdę doniosły; i przy tem twierdzeniu swoim *Deutsche Ztg.* stanowczo obstaruje. Inne dzienniki nie powtórzyły tego oświadczenia *Deutsche Ztg.*, ale go też nie zbijały, z wyjątkiem *Fremdbl.*, który dość krótko wykląda, co ks. Auer spierg w klubie centrum mówił. Wiedząc, że *R. C.* i *Fremdbl.* usiłują zamaskować prawdę, ale nadaremnie. Dzienniki węgierskie podniosły zapewne jeszcze bliżej tę sprawę.

Co wezwartek uchwały klub lewicy Izby posłów w sprawie wniosku p. Sturma i posagowców, jeszcze nie wiemy. *Nowa Presse* oświadcza, że myśl tego wniosku jest słuszną, ale błędnie sformułowaną i dzisiaj nie na czasie. *Fremdenblatt* jest bardzo tą sprawą zaniepokojony. Powiada on, że mniejsza o to, czy klub lewicy uzna ten wniosek za przedmiot dyskusji i uchwały stronnictwa całego, lub też nie uzna, tak jak większość centrum, bo ostatecznie pewnym jest odrzucenie tak okropnego wniosku; jako i postępowcy są tego pewni. Jeżeli jednak tę sprawę podnieśli i tak ją urgują, to ze złą woli, aby otrzymać od centrum i od lewicy reakcję i mieć jawny powód do zupełnego odrychnienia się od tych obu klubów. Ostrychnięcie to zmieniłoby stan rzeczy w Izbie posłów, bo dotychczasowej większości wyrwałoby grunt z pod nog. Już w sprawie kolei Dux-Bodenbach postępowcy połączyli się z prawicą i wyrzucili projekt rządowy, i to samo o włos byłoby spotkało projekt rządowy co do kolei Braunau-Strasswalchen d. 13. b. m. A za zmianą w stosunku numerarycznym Izby posłów musiałaby pójść także zmiana gabinetowa.

W komisji Izby posłów dla wniosku Prata (odłączenie Tyrolu południowego, włoskiego od północnego, niemieckiego), przyjęto wniosek podkomitetu i dr. Granitscha, który odrzuca zupełnie odłączenie, ale nadaje ekspozyturę na ministerialne. W trydencie prawo bezpośredniego zwołania się z ministrami i z władzami krajowymi, tudzież w tyrolskim Wydziale krajowym i w tyrolskiej krajowej Radzie szkolnej ustanawia odrębne sekcje dla Tyrolu południowego. P.

## Przegląd literacki.

VII.  
(Dokończenie).

Zasłupienie to wymaga niustanniej pracy, ciągłego pisania o postępowaniu Moskai, mającego na celu objaśnienie opinii europejskiej o rzeczywistym charakterze naszych tyranów, i odkrywanie ich zamiarów. To, co dotąd napisano, nie pozostało bez dobrego skutku, wszakże nie należy zadowalać się tem, co już zrobiono, ale pracować dalej. Praca rozpraszania tymanów moskiewskich jest obowiązkiem Polaków. Tymczasem Polacy w porównaniu z autorami innych narodowości, bardzo mało na tem polu w ostatnich czasach napisali i wydali. Uświadamia tych niewielu naszych pisarzy, którzy pismo swe tem ważnym przedmiotowi poświęcili, nie zostali przez kraj poparci. Wiemy, że nie jeden już ukończył pracę o okrucieństwach moskiewskich, o polityce Moskai musiał pozostawić w ręce dla braku środków do wydania. Prawdziwie to nieszczęście, że u nas zawsze cały trud pracy dla dobra ogólnego spada na barki tych nie wielu, którzy brzydząc się lenistwem i obojętnością, za obowiązkiem sumienia uważają pisanie i wydawanie dzieł i czasopism, sprawie naszej poświęconych. Publiczność zostawia ich samych, nie daje im poparcia — skutkiem czego bywa, że ci szlachetni pracownicy, którzy poświęcili się dobru ogólnemu, dając nie tylko swój czas i swą pracę darmo, ale jeszcze i pieniądze, wyczerpują swe siły i swą mocność, i cofają się potem znudzeni.

W dzisiejszych czasach szczególnie potrzebny jest periodyczne pismo w obym, zwłaszcza w francuskim języku, któreby wobec kwestii wschodniej systematycznie przeprowadzało demaskowanie Moskai, i podnosiło tę myśl, iż bez

Dunajewski zarzuca podkomitetowi, że komisja nie ma prawa odstępywać od wniosków pierwotnych i projektować coś wręcz innego; wszelako zbili go pp. Granitsch i Herbst z praktyki i z regulaminu. Poseł południowo-tyrolski, dr. Marchetti oświadczył, że wprawdzie spodziewał się pomyślniejszego załatwienia wniosku Prata, że jednak zadowala się projektem podkomitetu, skoro minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd w żaden sposób nie przystanie na utworzenie odrębnego sejmu południowo-tyrolskiego. Dr. Granitsch zapowiedział jeszcze, że gminy niemieckie, leżące w obrębie Tyrolu południowego, muszą być z niego wyłączone i do Tyrolu północnego pod względem politycznym, szkolnym i językowym wcielone. Cała sprawa zresztą, aby dojść do skutku, musi przejść przez sejm tyrolski i Radę państwa.

Najnowszy komunikat delegacyjny w sprawie lichwy i pijaństwa, opiewa:

„W ostatnim liście donosiłem, że komisja do spraw galicjskich ukończyła obrady nad ustawą przeciwko lichwie i rozpoczęła obrady nad ustawą przeciwko pijaństwu. Otóż i ta druga ustawa przeszła już przez obrady komisji i projekt rządowy przyjęty został prawie bez zmiany, a nadto przyjęta została także rezolucja w kierunku, czyby tę ustawę na inne także kraje koronne rozszerzyć nie wypadało.

Wracając do ustawy pierwszej wspomnieć mi wypada o wniosku posła dr. Rydzowskiego, o który jako referent dążył do zmian w ustawodawstwie cywilnem. Ustawa, którą on projektował, da się streścić w następujących punktach:

- 1) Sędzia miał przysądzać i dozwalać egzekucji procentów nieprzeznaczonych 12% rocznie.
- 2) Kary konwencjonalne wygłaszane miał sędzia moderować według własnego uznania, tak jak przy innych kontraktach.
- 3) Sady komisarckie w interesach jedynie czysto-kredytowych miały być wykluczone.
- 4) W sprawach wekslowych miały być dopuszczone zarzuty z prawa cywilnego wynikające z tytułu dłużnik, których firma nie jest protokołowana w rejestrach handlowych.
- 5) Notariusze z urzędu przestrzegać mieli przy sporządzaniu aktów zasady, by korzyści przy interesach kredytowych umiawnie, nie przynosiły maksimum procentu pod 1) wymienionej.

Komisja nie chciała nawet wchodzić w rozbiór szczegółowy tego projektu; nie chciała także w zasadzie zgodzić się już teraz na ograniczenie stopy procentowej, choćby tylko przez sędzię, i zaledwie przystała na to, aby wszystkie reformy ustawy cywilnej pozostawić w zawieszeniu, a rządowi rezolucję polecić, aby się nad tem jeszcze raz zastanowił, czyby tych także reform nie należało zaprowadzić. Wobec tego wypadało się raczej na to zgodzić referentowi, niż dopuścić do tego, aby już w komisji kwestja ograniczenia stopy procentowej stanowczo i to w kierunku przeciwnym załatwioną została.

Taki sam los byłby niezawodnie spotkał także wniosek mniejszości w Izbie pełnej. W razie niezgodzenia się referenta, referat jego byłby pozwied w inne ręce, a jemu zależało na tem, aby sprawozdanie do Izby wypracowane było po jego myśli, tj. aby wykazać nadużycia lichwiarskie w naszym kraju, i wytknąć na podstawie akt urzędowych, do czego tak zwana swoboda kapitału w naszym kraju w niedalekiej przyszłości doprowadzić może. Referat pozostał zatem w jego rękach. Ministerjum sprawiedliwości dostarczyło im z gotowości aktów urzędowych, a w szczególności wyciągów z raportów sądów galicjskich dla zużytkowania. W dniu 12. marca br. odczytał on sprawozdanie swoje w komisji, a komisja je przyjęła. Sprawozdanie to jest w druku.

Przy projekcie do ustawy przeciwko pijaństwu, posłowie nasi starali się oile możności popierać wniosek sejmiku krajowego, ale na próżno. Główna różnica między ustawą sejmową a obecną jest ta, że kiedy sejm uważał ustawę przeciwko pijaństwu za wypływ ustawy gminnej, przewidzienia łagodniej karać zamierzał, ale za to wykonanie jurysdykcji władzom gminnym pozostawiał — rząd w swym projekcie pociągał pijaństwo jako wykroczenie karne, podlegało pod ustawy karne, i jurysdykcję oddaje sądom.

Posłom naszym wypadało tedy albo bronić wniosków sejmowych, a w takim razie zaprzeczyć Radzie państwa kompetencję do uchwalania takiej ustawy, albo też nie ruszać tej kwestji, i uznać że wykroczenia za wykroczenia karne, byle tylko dla kraju coś zdziałają. To ostatnie przezwalało. Komisja nie przyjęła także wniosku sejmowego, by nałogowe pijaństwo samo pociągało za powód, wystarczający do ustanowienia kurateli, twierdząc, że jeżeli opój taki traci majątek, to ustawy istniejące w tej mierze wystarczą, a jeżeli nie traci, to samo pijaństwo nałogowe nie usprawiedliwiałoby ustanowienia kurateli. Najważniejszem zresztą postanowieniem tej ustawy jest to, że drugi z kolei dług za napitek sądowno poszukiwanym być nie może, jak długo pierwszy nie jest zapłacony. To postanowienie zmienia ustawę cywilną, i jest niewątpliwie rodzajem kurateli pośredniej. Sprawozdanie ma wypracować dr. Haase, i jak tylko wydrukowane będzie, posłę je także dziennikowi waszemu. Ostatnie posiedzenie przedświąteczne ma być dnia 21. lub 22. marca; słaba tedy nadzieja, aby która z praw naszych weszła na porządek dzienny przed świętami.

Węgierska Izba posłów przyjęła zmiany, przez Izbę panów w projekcie ustawy o lichwie poczynione, ustawa ta więc będzie już wkrótce obwieszczona.

Niepodobna nam podawać dokładnych sprawozdań z działania posłów polskich w sejmie berlińskim dla braku miejsca, wszakże obowiązkiem naszym jest notować przynajmniej najważniejsze momenta ich występowania. Zebranie w jedną całość przez pisma poznańskie działalności naszych posłów na zamkniętej niedawno kadencji sejmiku pruskiego, i nam jeszcze raz nastrożać sposobność do zwrócenia uwagi publiczności naszej na obronę parlamentarną praw polskich, tak świetnie w Berlinie prowadzoną. Z okoliczności rozpraw budżetowych, prowadzonych bardzo spiesznie z powodu, iż rząd chciał najprędzej zamknąć sesję sejmiku pruskiego, a otworzyć posiedzenia parlamentu niemieckiego, powróćmy nasi mieli sposobność kilka razy zabrać głos w obronie uciśnionego języka, religii, szkół, i innych interesów polskich.

Mowy posłów Magdzińskiego, Łyskowskiego, Kantaka, Jazdzewskiego odznaczały się tak patriotyzmem jak siłą argumentacji i energią słowa. Za pismami poznańskimi powtarzamy niezłomnie ustępy mów przez nich wypowiedzianych, które dadzą poznać sposób, w jaki nasi bracia walczą w sejmie przeciwko spiskowi germańskiemu, chcącemu pozbawić wszystko co polskie i co słowiańskie.

Na posiedzeniu z dnia 18. lutego poseł Łyskowski, wyrażając skargi i zażalenia Polaków, tak się odezwał:

„Deputowani polskiej ludności Prus niestety bardzo często znajdowali się w smutnym położeniu przedkładania skarg Wysokiej Izbie, ile że zwłaszcza w ostatnich czasach stało to prawie regułą, że ludność polska, licząca prawie dwa i pół miliona, i porówno z innemi ponoszącą wszystkie obowiązki i ciężary państwa, spotyka tu tylko niedowierzanie i nieczciwość.”

Tego samego dnia p. Kantak wygłosił mowę pełną loiki i patriotyzmu, występując przeciw ministrowi, w której odwołał się do religii i narodowości, ale i nauce i gospodarstwu w ziemiach polskich.

Jesteśmy Polakami i mamy prawo być Polakami, mówił p. Kantak, a chociaż nam ograniczanie używania języka i prawa nasze, narodowości nam przecież nie odmówiliście i odmówić nie możecie; to byłoby niemożliwem. A więc jesteśmy Polakami, mamy prawo historyczną, mamy prawo zachowywać pamięć tej przeszłości i robić wszystko co można, żeby nasz majątek polski utrzymać w polskim ręku i podnosić go ile możności. Przeciż państwo ma z tego korzyści z podatków i cel, a z tych ledwo cośkolwiek lub nie zgoda nie wraca do naszych kieszeni. A dalej, między temi wywodami jest nader niebezpieczne oświadczenie dla państwa p.

Łyskowskiego, który jako delegat zachodnio-pruskiej towarzystwa na waleim zebraniu towarzystwa polskiego rolniczego odezwał się: „Boże wspieraj was, od zachodnio-pruskiej braci przyniosłem wam przyjacielskie pozdrowienie i jak najlepsze życzenia. Gdzież tu jest zbrodnia? Czyż nie jesteśmy braćmi? czy nie należymy do jednego szczepu? Czyż bracia nasi Polacy z innej prowincji nie mają cieszyć się z naszych postępów? — Powiadam panu, panie Wehr, że w Warszawie i Lwowie powiedzielibyśmy tak samo: „Boże wspieraj was, przyniosłem wam przyjacielskie pozdrowienie od waszych wielkopolskich braci” bo przecież jesteśmy wszyscy Polakami, a że jesteśmy rozdzieleni państwem, to nie może robić ujmy naszym narodowym sympatiom i łączności.”

Przy etacie ministerstwa wyznał p. Jazdzewski znowu dowodził ministrowi i władzom od niego zależnym, że on i urzędnicy pruscy o wiele cięższe ciosy zadają religii jak prawo pruskie na to pozwala. Oto jest wyjątek mowy posła Jazdzewskiego:

„Tymczasem muszę tu podnieść, że eksperymen-ta, przedsięwzięte z parafami u nas w wielkiem księstwie Poznańskiem, po większej części wszystkie rząd wykonuje; z pomiędzy patronów katolickich nikt jeszcze się nie znalazł, który podobnego proboszcza mianował, z pomiędzy patronów zaś protestanckich tylko dwóch się znalazło, którzy gminy podobnymi proboszczami uszczęśliwili, i muszę to z wielkiem uznaniem tutaj w Izbie wypowiedzieć, że właściciele protestanccy, w prowincji naszej patronowie, nie wzięli sobie w tym względzie królewskiego rzędu za przykład, że z wielką przywrotnością i z wielką godnością w tej mierze występują, i że praw, nadanych im przez ustawy, nie nadużywają w tym celu, aby ranić swych katolickich współobywateli i w ten sposób ich unieszczęśliwiać. Podnoszę tutaj tę rzecz, by właśnie dać dowód, że i protestancie miszkańcy naszej prowincji w tym względzie rozumieją dobrze położenie katolickich parafii. Łagodność rzędu, tudzież łagodność ministerstwa, wyznać muszę, tych względów nie zna.”

Mowa przeszedł potem do kwestji wikaryuszów i wykazał, że „usuwanie wikaryuszów nie zgadza się z prawem, i że wyrok zapadły w najwyższym trybunale, nie stosuje się do archidiecezji naszej.”

Ograniczając się dzisiaj do tych kilku wyjątków, malujących sytuację obecną rodaków naszych w zaborze Pruskim, podamy następnie za pismami poznańskimi dalszy obraz tej jedynej w dziejach powszechnych walki parlamentarnej, prowadzonej z wytrwałością i z wielkim zaszczytem dla całej naszej ojczyzny.

## Korespondencje „Gaz. Nar.”

Konstantynopol 13. marca.

Jakoś dotychczas nie słychać o przekroczeniu Prutu przez Moskai. Jakiśkolwiekby jednak być mogła wiadomość i zwroty pokojowe. Porta chce być gotową na wszelki wypadek, i w przygotowaniu swoich dział z taką szybkością, tudzież przecznością, jakich nikt się po niej nie spodziewał. Pamiętacie list, który wam przed paru tygodniami zakomunikowałem, pisany przez Redyfa do jen. Klapki, a który odkładał ad calendas graecas formację legionu cudzoziemskiego. Czy to aby omylił czynność przeciwnika lub w skutek poczucia i zrozumienia istotnej potrzeby, Porta na wniosek Achmet Ejuba baszy, teraźniejszego wodza armii addunajskiej, poleciła seraskieratowi wypracować projekt sformowania legii zagranicznej. Tak bowiem nazywam ów korpus, którego projekt formacji podał Ejub, chociaż korpus tytułu takiego mieć nie będzie. Projekt przyjęty prawie w całości z małemi zmianami i przystąpiono już do jego wykonania. Główne zarzysy onego takie:

Wzdłuż całej granicy addunajskiej stać będą szwadrony tego korpusu, jako oddziały lekkiej kawalerii. Kompleksy, w jakich się zbierają mają, wcale nie są określone; pozostawiono to chwi-

**Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:**  
We Lwowie biuro administracji „Gaz. Nar.” przy ul. Sobieskiego 1.12. (dawniej nowa ul. 1. 301) ajenca dzien. W. Piskowskiego, ul. Hetmańska nr. 1 (i handel papieru A. Dulskiego). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” ajenca p. Adama, Courfou de la Croix, Rongé 2. Prenumeratę nad p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, P. 10. W WIEDNIU pp. Hasenstein et Vogl nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelk Stadt, Stubenbastei 2. Roter et Cm. I. Riemergasse 13 i 14. Duka et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W PRAGU p. W. FRANKFURCE, nad Mianem w Hauburgu pp. Hasenstein et Vogler.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatę 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskryta drobne nie zwracają się, lecz uwyją naszczono.

lowej potrzebie, okoliczności i przezorności szefa, tudzież podkomendnych jego oficerów; pod tym względem największą panować będzie swoboda. Będą *colonnes mobiles*, oddziały podjazdowe w szwadronach, zw. dach i podwładzą szwadronowych tak urzadzone, aby mogły z największą łatwością przenosić się z punktu na punkt, rozstrzeliwać się na drobniejsze i skupiać się w większe oddziały — w miarę potrzeby. W instrykcji organizacyjnej położono nacisk główny na to, że przy formacji mają być uwzględnione przedewszystkiem obce żywioły. Tymczasem komenda ma siedzisko w Widdyniu, to tam główna teraz kwatery Achmet Ejuba baszy. Organizatorstwo i przeprowadzenie planu powierzone Aarif bejowi, bardzo zdolnemu i wykazującemu się w wojennych, przycielowi Midhata. Jest on pułkownikiem jenerałego sztabu i ma być w tych dniach, promowany na baszę; redagował czas jakiś główny organ wojskowy turecki.

Czy będzie wojna lub nie, to i tego rodzaju przygotowania nie pozostaną bez skutków i głębszych następstw. Moskwa agresywną swoją postawą poruszyła do samego wnętrza cały świat muzułmański, który widzi się z tej strony zagrożonym w swej egzystencji i dlatego używa wszelkich środków podniecających, aby jeszcze większą wywołać gorączkę. Taki stan przecież rychło ustać nie może; nie potrzeba więc będzie się dziwić, jeśli Turcy nie tak łatwo oswoją się z myślą pokoju i zaczęta prace organizacyjne. Moskwa ciągle krzyczy, że Turcy nie są narodem, lecz wojskiem koczującym i stojącym wiecznie. Jakże ma być inaczej, skoro ich podniecają ku temu?

Przechodzę teraz do tych prac pokojowych. Dziś miało być otwarcie parlamentu ottomańskiego. Niema go i termin został odroczony do soboty.

Główny powód ten, że się jeszcze nie zjechali wszyscy deputowani; nie dziwnego, bo n. p. z arabskich prowincji potrzeba jechać prawie dwa miesiące do Stambułu. Przed tygodniem w. wezry telegrafował do wszystkich gubernatorów, aby gdziebądź zobaczyli panów posłów, przynajmniej ich do spiesznej podróży.

Posiedzenia parlamentu odbywać się będą w dawniejszym gmachu ministerstwa robót publicznych, położonym w części stambulskiej, tuż obok meczetu św. Zofii. Sala znajduje się na pierwszym piętrze; jest wcale nie wielka, mniejszą od naszej sali sejmowej lwowskiej. Długość jej około 25 lokci, a szerokość 20. Troje drzwi prowadzi do niej: główne wielkie, i dwoje mniejszych, po jednej z każdej strony. Przy przeciwległym ścianie od głównego wejścia wznosi się podwójna trybuna dla prezydium, bardzo podobna do lwowskiej; wyższa, przeznaczona dla marszałka i otoczenia, niższa dla mówców. Kiedy swiecałem tę salę w sobotę, robiono jakiś baldachim; może to dla tronu, ale nie wiem, gdzieby takowy można było umieścić, i miejsca nie ma; tak bowiem od trybuny zaczyna się szereg ławek drewnianych, ciągnących się sześciu szeregi, a przeznaczonych dla posłów. W każdym szeregu sześć ławek, a w każdej ławce trzy siedzenia, które są materacowane i obite jedwabiem trójkolorowym (biały, czarny i żółty) na le pasowem. Przy ścianach poprzecznych urządzono łoża dla ambasadorów, łoża trypiatrowe, w każdym piętrze trzy łoża, ale górne są zakratowane, widocznie przeznaczone dla pici nadobnej. Miejsca dla publiczności i sprawozdawców dziennikarskich nie ma dotychczas żadnego.

Inauguracja jednak i uroczyste otwarcie parlamentu nie tu odbędzie się, lecz w pałacu Delma-Bachche. Sam sułtan oświadcza ma sągale. Biletów wejścia ani sposob dostac. Dyrektor biura prasowego powiedział, że nie ma miejsca. Udałem się więc do ambasady austriackiej i bar. Herbert był tak grzecznym, że przyrzekł *legat* samego dnia pojechać do Wys. Porty i sągale kart wstępu. Zobaczmy.

Obiegają pogłoski o zmianie sułtana. Said basza, pierwszy szambelan, został mianowany wezyrem; powiada, że zostanie w wezyrem; ma wiele bardzo szans ku temu.

periodyczne, co miesiąc tomik jeden, zawierający oddzielne opowiadanie objętości 6-9 arkuszy ścisłego druku, opawiony w karton. Cena jest bardzo niska. Odratowy koszt oprawy, arkusz jeden nie wypadnie drożej jak 2 do 3 centów, prenumerata bowiem kwartalna z przesyłką pocztową z ilustracjami kosztuje tylko 1 złr. 24 ct., a bez ilustracji 95 ct.

W styczniu wyszła książeczka p. t.: „Sierota”; w lutym „Przemyslnik”; w marcu „hrabia i Niedźwiedziarz”. Sens moralny tych powiastek wykazuje, że uność w Opatrzność i w siły własne przy pracy i uczciwości niezachwiane, stanowią jedyne i pewne podwaliny szczęścia ludzkiego. Oto cel owych powiastek, pisanych językiem prostym a jasnym, pełnych epizodów zajmujących imaginację, a przeznaczonych dla takiej młodzieży, która już kwestje życiowe zajmują, i która w powiastce szuka także artystycznego obrobienia. Przekład jest dobry, germanizmów w nim nieznaleszmy tyle, ile pospolicie znajduje się w książkach tłumaczonych z niemieckiego.

Nie wampimy, iż „Biblioteka” dla młodzieży znajduje licznych prenumeratorów, samo imię Fr. Hoffmana, serdecznego przyjaciela dzieci, jest już rękopisem dla rodziców, iż podają w niej dzieciom swoim zdrowy i dobry pokarm.

Nieznamy dalszego planu wydawnictwa. Radziłbyśmy jednak szanownemu wydawcy, ażeby nie przerywał „Biblioteki” po wyczerpaniu dzieł pisanych przez Fr. Hoffmana, lecz prowadził ją dalej, zasilając przekładami z autorów również dobrze i pożytecznie dla młodzieży piszących i dziełami oryginalnymi polskich pisarzy dla młodzieży, których liczba jest dość znaczna.

Z pod Gologór 9. marca 1877.

Barthomiej Samotny.

matique. Wychodzą w tymże formacie i tej objętości co wymienione pismo *Messageur de Vienne* przy poparci, jakie spodziewamy się, kraj mu udzieli, stanie się również czytelnym i również źródłem w Europie pismem jak *Memorial diplomatique*, który mu służy za wzór.

Myśl tej reformy uważamy za bardzo szlachliwą i przyniesie ona pożytek pismu i publiczności. Dział zatytułowany „La Russie dévoilee par elle meme” będzie i nadal zatrzymany. Jest to zbiór dokumentów moskiewskich, wypisanych z bogatego archiwum muzeum rapperswyskiego, które dokładnie od wszelkich opisów odkrywają przewrotność polityki moskiewskiej i sposoby gwałcenia praw polskich. W dokumentach tych przedstawiona historia rozbioru Polski. Porównane z notami wydawanymi dzisiaj przez gabinet księcia Gorczakowa, wykazują, iż Moskwa temiż samymi sposobami dąży do zaboru półwyspu bałkańskiego, używając tychże samych praw słów i oświadczeń dla złudzenia Europy. Trafny to był pomysł nastrożenia Europy w dokumentach porównania postępowania Moskwy w kwestji wschodniej z postępowaniem jej przy zabiorze Polski. Porównanie to przemawia przeciw Moskwie faktami, które zbici się niczem nie dadzą.

Artykuły o sprawach polskich, greckich, tureckich, rumuńskich, serbskich, węgierskich, austriackich, również jak dotąd z bezstronnego stanowiska pisane, zwrócili naszą uwagę za granicą na pewne wspólne punkta w sprawach tych narodów zagrożonych przez Moskwę. Feljton przeznaczony jest dla zaznajomienia publiczności używającej języka francuskiego z podłami literatury wschodnich ludów, jako też polskiej i węgierskiej. Greckie powieści Rangabego, zamieszczone w *Messageur de Vienne* powszechnie się podobały, również jak i najnowsza powieść Jokaja. Okażą się potem niektóre arcydzieła Krasszewskiego w francuskim tłumaczeniu, jako też romanse innych naszych powieściopisarzy.

Powieści te osobno potem odbijane utworzą bibliotekę powieści *Messageur de Vienne*, której tom pierwszy wyszedł przed kilku miesiącami. Wiadomości o suttce polskiej, życiu umysłowym polskiem, nie będą jak nie były dotąd pomijane.

Kilku znakomitych francuskich autorów przyrzekli i nadal swoje współprawnictwo w tem piśmie, również i autorowie polscy greccy, rumuńscy, piszący po francusku. Pomiedzy współpracownikami jest i Krystyn hr. Ostrowski, tyle ceniony we Francji autor. Dla tych, którzyby pragnęli swoje prace nadsyłać do *Messageur*, podaje adres redakcji w Wiedniu na Rahigasse nr. 6.

Przegląd dzisiejszy kończymy krótką wzmianką o pożytecznym wydawnictwie jednego z naszych prowincjonalnych księgarzy, a mianowicie o wydawnictwie „Biblioteki dla młodzieży”, podjętem przez J. Rosenheima. Księgarza i drukarza w Brodach. Jest to przekład opowiadań, szkiców, podróży pisanych przez znanego zaszczynie w literaturze niemieckiej Fr. Hoffmana w sposób zajmujący i piękny, tak że stanowią one nie tylko rozrywkę dla młodzieży, ale przynoszą jej także pożytek. Przekładu polskiego dokonał p. Bolesław Dunin (Rzuhowski), s. p. Paulina Wilkońska i p. Stanisław Kunasiewicz.

Życzliwość, z jaką rodzice, opiekunowie, nauczyciele i kapłani przyjęli pierwsze tomiki tych opowiadań, i uznanie zasad, oraz kierunku, jakich się trzymać wydawca w ich wyborze, skłoniły p. Rosenheima do wydawania „Biblioteki dla młodzieży” od 1 stycznia 1877 w dwóch edycjach: jednej ilustrowanej, drugiej bez ilustracji, o wiele tańszej od pierwszej. Tym sposobem i najmniej zamożni rodzice i opiekunowie mogą dzieła swą obdarzyć tem prawdziwie pożytecznym wydawnictwem, rzucającym w ich serca ziarna moralności i nauki.

„Biblioteka dla młodzieży” wychodzi od 1. stycznia jak najregularniej jako wydawnictwo



## Z Rady państwa.

245. posiedzenie lby deputowanych.

Wiedeń d. 13. marca.

Minister skarbu ogłasza, że umowa między Austro-Węgry a księstwem Liechtenstein o odnowienie związku cłowego i podatkowego, o trzymata najwyższe zatwierdzenie. Tenże minister nadesłał przedłożenie rządowe o dodatkowy kredyt na szkołę handlową niegdys Porgesa w Wiedniu. Minister rolnictwa żąda kredytu dodatkowego 53.000 na wykończenie budynku eno-pomologicznego w Klosterneuburgu.

Śród petycji interesująca jest petycja dr. Gabryela Perlitza, rabina z Klattau w Czechach o subwencję państwową dla rabinów na prowincji, i petycja Antoniego Alta starosty z Malzdorf w Czechach o ustawodawcze uregulowanie wyznań i stowarzyszeń religijnych przez państwo niemieckie.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie o zakupie kolei Braunau-Strasswalchen. Sprawozdawca Oppenheimer, przemawia imieniem wydziału za przyjęciem projektu ustawy, według którego rząd byłby umocowany do nabycia tej kolei za 875.000 złr.

W ogólnej debacie przemawiali przeciw wydziałowi pp. Skene i Oelz, za wydziałem zaś Klinkosch i Wickhoff. Przeciwnicy wniosku nie widzieli w nim żadnej korzyści dla skarbu, popiełali postępowanie żądań w sprawie tak zwanej „sanacji” kolei żelaznych, i postawili wniosek na przejście do porządku dziennego. Wniosek ten w imieniu głosowania upadł, gdyż otrzymał 98 przeciw 113 głosom. Polacy głosowali za przejściem do porządku dziennego, swiętojurcy z wyjątkiem księdza Ozarkiewicza i Gierowskiego głosowali za wnioskiem komisji. Przy szczegółowej rozprawie przyjęto wniosek w całości.

Podobny przebieg miały obrady nad projektem o udzieleniu przedsiębiorstwu kolei Dux-Praga, zaliczki w kwocie jednego miliona na wybudowanie linii Brück-Klosterneuburg. Przeciwnicy wniosku widząc w nim podkopanie kredytu kolejowego i pewien rodzaj wyłączenia posiadaczy priorytetów i ich praw pierwszeństwa, postawili wniosek przejścia do porządku dziennego. Za tym wnioskiem głosowali Polacy, a swiętojurcy przeciw. Wniosek upadł, a przy szczegółowej obradzie przyjęto wnioski komisji.

Przeprowadzono następnie wybory do różnych komisji; prezydent otrzymał upoważnienie, aby przedłożyć rządowe o kredyty dla wykończenia zakładu eno-pomologicznego odesłał do komisji budżetowej. Po zatwierdzeniu porządku dziennego odczytano interpelacje.

P. Szrom i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych jak następuje:

„Według sprawozdania czeskiej kasy oszczędności w Pradze za rok 1876, misiano funduszem rezerwowym pokryć rozmaite braki w wysokości 998.008 złr. Badanie zamknięcia rachunków i sprawozdań kasy oszczędności z lat dawniejszych okazuje, iż źródłem powstania tych deficytów są listy zastawne tak zwanych „chabrusowych banków”, które kasa kupowała i w bilansie za rok 1875 umieściła; a mianowicie są tam listy zastawne wiedeńskiego Towarzystwa akcyjnego dla kredytu hipotecznego 270.000 złr., dalej czeskiego banku kredytowego i zaliczkowego dla hipotek i credit foncier za 2.059.810 złr. Papiery te bilansowano po kursie 93, 91 i 80, mimo że one albo żadnej nie miały wartości i kursu ich wcale nie notowano, albo też miały kurs 55, a zapisane były po 80 złr.

W początku 1876 r. znany dziennik ten bilans za fałszywy i wykazywał, że według kursów z d. 31. grudnia 1875 r. pozycje te mają wartość o 660.710 złr. mniejszą aniżeli je bilans oszacował, dalej wykazywało, że namiestnik Czech nie tylko miał o tem dokładną wiadomość, ale odpisanie tej różnicy znał przy tych papierach za zbytnie.

Obecnie słychać, że za pośrednictwem namiestnika Czech miała kasa oszczędności z kims pożyczki żądającym zawrzeć układ, według którego otrzymałyby one te papiery o nominalnej wartości 2.441.000 złr. po kursie 60 złr. jako pożyczkę na długi szereg lat i za bardzo małym procentem, przez co kasa oszczędności na różnicy kursów, w końcu grudnia 1875 na 93, 91 i 80 przyjętych, a terazniejszym kursie 60, straciłaby znowu 640.000 złr. Jest to jednakże nie do uwierzenia, aby w obecnych stosunkach znalazł się ktoś taki, któryby, dając wystarczającą hipotekę, chciał na rzecz kasy oszczędności stracić blisko trzy czwarte miliona złr., owzem uzasadnionem jest domniemanie, że jest to jakiś fikcyjny środek, mający pokryć zarząd funduszami czeskiej kasy oszczędności prowadzony w sposób, niedający się usprawiedliwić.

Postępowanie takie może jednak podkopać zaufanie ludności tak potrzebne instytucji pod nadzorem państwa stojącej, i prawa wkładki dających na dotkliwie narazić szkody. Z tego powodu zapytują interpelanci p. ministra spraw wewnętrznych:

Czy W. rząd uznaje to za swoją powinność i jest skłonny, dokładnie zbadać, opisać postępowanie w czeskiej kasie oszczędności, i stosownie do wyniku badania, do zarządzenia co dalej z prawą wypadnie? (Powyższe zakłady są tylko z nazwy czeskie.)

Druga interpelacja wniosk p. Kowalski i 19 towarzyszy do ministra spraw wewnętrznych, i ministra oświaty; interpelacja ta brzmi:

1) Czy Wysoki rząd ma wiadomość o postępowaniu galicyjskiej władz szkolnych, naruszając prawa ruskiego narodu w ogóle, w szczególności zaś o postępowaniu c. k. starosty jako prezesa Rady szkolnej okręgowej w Samborze, który, o czym już i dzienniki wspominały, odezwę autonomicznych organów do niego w języku ruskim pisane z tego jedynie odrzucał powodu, że nie były napisane po polsku?

2) Czy i co W. rząd tak w tym wypadku, jako też i w tym celu uczynił zamierza, aby za pobieżną podobno, ruską narodowość w Galicji bardzo silnie dotykającemu stanowi rzeczy?

Następne posiedzenie 16. b. m. na porządku dziennym umieszczono: 1. Trzecie czytanie noweli do procedury karnej i ustawy drukowej. 2. Trzecie czytanie ustawy o zakupie kolei Braunau-Strasswalchen. 3. Trzecie czytanie ustawy o zaliczce dla kolei Praga-Dux. 4. Sprawozdanie o petycjach. 5. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianie ordynacji wyborczej do Rady państwa w Czechach. 6. Sprawozdanie o zmianie ustawy o markach przemysłowych z 7. grudnia 1858 r., a względnie 7. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o połączeniu kolei Brunn-Rossitz z liniami kolei Państwowej.

## Przegląd polityczny.

Ignatiew jedzie czy już może dotąd pojechał do Londynu. Azatem Anglia przystaje na pod-

## Czego naszemu miastu potrzeba?

Dla użytku obywatelstwa napisał  
Radny miasta Lwowa.

(Ciąg dalszy).

Annale gospodarki naszego miasta świadczy, ilekroć kasa miejska znajdowała się w takim położeniu, iż dla braku gotówki na opędzenie nader pilnych wydatków, trzeba było zaciągać pożyczki na zastaw papierów wartościowych; co dowodzi, że gospodarka pieniężna kasy miejskiej znajduje się często w warunkach wypróżdzonej i wymaga czasowo zasilków w gotówce z zewnątrz, że zatem właśnie w tym kierunku o przysporzeniu środków zaradczych wcześniej pomyśleć należy.

Wprawdzie istnieje u nas „galicyjska kasa oszczędności”, instytucja dla ogółu mieszkańców pożyteczna działająca, która jednak usunięta z pod wpływu władz miejskich i ograniczona przepisami statutu swego, gminie miejskiej tylko takie jak każdej innej prywatnej stronie nieśmożę przysługi, ale do rozszerzenia ruchu pieniężnego w obrotach kasy miejskiej przyczyniać się nie może.

A nie braknie już obecnie przykładów, jakie korzyści spływa na finansową gospodarkę miast, które takie zakłady na własną porękę i w zarządzie pod bezpośrednim dozorem władz gminnych posiadają.

Nasza gospodarka finansowa znajduje się wprawdzie w dość korzystnych warunkach od czasu, gdy gmina na własny rachunek pobrała akcyzy wydzierżawiła, zwiększony bowiem w skutek tego ruch pieniężny, oddziaływa skutecznie i na zapasy kasowe, które dla obrotu bieżącego już żadnych innych zasilków nie potrzebuje.

Alę właśnie ta okoliczność wykazuje najdobitniej, iż warunki dotychczasowe wymagają konieczności zasilków, i że istnieje uzasadniona potrzeba urządzeń właściwych, ażeby w razie zmiany stosunków lub ustania dzierżawy akcyzy, gmina nie znalazła się znowu w kłopotliwym położeniu, by uciekać się do lombardowania efektów lub do zaciągania pożyczek za prywatną porękę, celem uzyskania gotówki na opędzenie wydatków bieżących, co zresztą w razie ogólnego przesilenia finansowego może stać się niewykonalnym.

Z przytoczonych więc powodów należy przystąpić jak najrychlej do utworzenia pod zwierzchnim zarządem władz miejskich zakładów, któreby stanowiąc zbiornik gotówki, zgromadzały z drobnych wkładek w jednym ognisku znaczne pasy, z którychby i kasa miejska w razie potrzeby korzystała mogła. Ale wkładki takie muszą być oprocentowane, i bezowocnie leżeć nie mogą, więc ażeby uzyskać oprocentowanie gotówki złożonej, należy uzupełnić urządzenie i w kierunku zowoczenia zapasów, czyniąc takowe przystępnymi dla przemysłu i wszelkiej produkcyjnej pracy, potrzebującej zasilków pieniężnych.

Działalność takich zakładów byłaby więc skuteczna w dwóch kierunkach, a to: raz dzięki sposobności do przetworzenia korzystnego, nawet drobnym oszczędnościom, z upewnieniem znacznego przyrostu, a powtóre dostarczeniem funduszy na pożyczki potrzebującym chwilowych zasilków za opłatą miernego stopowa. Wzajemne zasilanie się takich zakładów przyniosłoby korzyści, któreby rokrocznie rozdzielone być mogły na rzecz funduszy kościelnych, dobroczynnych (n. p. św. Łazarza) itd.

Reprezentacja miejska winna zatem dążyć do utworzenia i założenia:

- a) miejskiej kasy oszczędności,
  - b) miejskiego zakładu ubezpieczenia (życia i od szkód ogólnych),
  - c) miejskiego zakładu zastawniczego.
- Zakłady takie pod zarządem i dozorem autonomicznych władz gminy miejskiej zjedną sobie wkrótce ogólnie zaufanie, przyczyniając się do wyrugowania obcych instytucyj, przysporzą miastu i funduszom dobroczynnym znacznych korzyści, a prócz tego staną się dla ludności prawdziwym dobrodziejstwem. (Łok. naat.)

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Przypominamy stronom interesowanym, że termin zameldowania okarów na wystawę krajową rolniczą upływa już z dniem 31. marca — wypada zatem porozumieć się wezwanie z komisją wykonawczą wystawy.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Zgromadzenie Siostr Franciszkanek najw. sakramentu otrzymały pozwolenie c. k. namiestnictwa do zbierania przez lat trzy akładek na budowę kościoła najw. serca Jezusowego i klasztoru tychże pp. Franciszkanek prosiło w tym celu osoby wymienione na rozkazanych odczytach, aby swym pośrednictwem dopomagały w tej świętej sprawie Bożej.

Każda odczyt nosi pieczęć klasztorną, a dla osób, któreby nie śmiały mniejszych ofiar gdzieindziej posłać, nadmieniamy, że takowe mogą być przesyłane wprost do klasztoru Franciszkanek najw. sakramentu w Lwowie, Piekarskie 45, gdzie najdrobniejszy datk z wdzięcznością przyjęty będzie.

W tych dniach Zgromadzenie to otrzymało pierwszą ofiarę z wiejskiej parafii. Oby ona tak miłą była Boskiemu sercu Jezusa, jako niegdys groź obogiej wdowy! Mamy nadzieję, że za tym przykładem pójdą też inne wiejskie parafie, a zgromadzenie Franciszkanek najw. Sakramentu wydziedziczy się będzie nie tylko modlitwą lecz i pracą dla wspomagania bractwa obogiej kościół.

Przy grobie Pańskim w kaplicy Franciszkanek kwestować będą: Hr. Siemińska-Lewicka, hr. Felicja Mierowa z córką, hr. Helena Mierowa, p. Skibniewska z córką, hr. Comello z córką, p. Wanda Jaworska, p. Rotaczyn, p. Walerja Bilinska, p. Rozalina Bilinska, p. z Kownackich Hansnerowa, hr. Urszula Golewska, hr. Jadwiga Rozwadowska.

Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki pogorzelcom w Szkole zapomogę w kwocie 300 zł.

Na druk elementarzy dla ludn. górno-śląskiego zebrano w Przemyślu w drodze prywatnak kwotę 122 zł. 42 ct. a. w. i złożono w administracji *Gazety Narodowej*. Poszczególne dawcy są: J.W. k. biskup Hirscher 10 zł., N. N. 5 zł., kanonik Lobos 2 zł., kanonik Ziemiański 1 zł., k. infatut Hoppe 2 zł., kanonik Kirchenberger 2 zł., Błażowski 1 zł., Pilchowski 50 ct., A. Schumacher 1 zł., G. Jeleń 1 zł., dr. Waygart 1 zł., M. 1 zł., dr. Taruawski 50 ct., dr. Ziemiański 50 ct., radca Leszczyński 50 ct., Janek 50 ct., Lorenz 50 ct., radca Zawirski 50 ct., radca Nennel 1 zł., radca Skala 50 ct., Dziurzyński 50 ct., dr. Szczerowski 1 zł., X. Y. Z. 50 ct., Stupnicki 50 ct., dr. Baumfeld 1 zł., Kling 50 ct., Czyżewicz 40 ct., Przybylski 40 ct., Mayer 40 ct., Starosolski 50 ct., Hauser 50 ct., Stobiecki 20 ct., Garus 20 ct., Gr. 2 ct., dr. Resenbach 50 ct., dr. Łuteczki 50 ct., S. G. 10 ct., M. Drużbacki 1 zł., pani J. St. 1 zł., Tarczyński 1 zł., Mieczkowski 43 ct., Borkowski 1 zł., dr. A. Dworak 3 zł., S. Dwor-

ski 50 ct., K. Dworak 1 zł., Kl. Sienkiewicz 50 ct., dr. Lobaczewski 1 zł., Chorosczański 1 zł., dr. Mendrochowicz 1 zł., Hradel 50 ct., Dereniowski 50 ct., Jarolim 50 ct., Soddak 50 ct., Grzegorz Kolaczowski 50 ct., 1 zł. 30 ct., k. Bilinski 50 ct., notariusz Gross 1 zł., Hlil 50 ct., dr. Smutny 1 zł., Motyka 50 ct., A. Danksa 1 zł., Szymczakiewicz 50 ct., k. D. 30 ct., Türk 50 ct., k. Cymbul 50 ct., Angerman 26 ct., Brzezinski 20 ct., Gadolewski 40 ct., k. Dziurzyński 1 zł., k. Biedziński 1 zł., k. Matwijewicz 20 ct., k. Bielen 50 ct., k. Wipek 50 ct., Wilceki 50 ct., Wilczek 20 ct., Szwalowski 50 ct., Mieczysław Ritterszild 2 zł., Słotwiński 40 ct., k. Szewi 50 ct., T. Witoyński 50 ct., Postel 1 zł., notariusz Longchamps 1 zł., Władczyński 1 zł., Mańkowski 40 ct., J. Korypki 1 zł., R. Shebal 50 ct., Br. Musil 50 ct., Fr. Maris 50 ct., R. Babel 50 ct., Samuel K. 54 ct., A. Pawłowski 50 ct., B. Arat 20 ct., Kleschner 50 ct., Trautnig 20 ct., Macharski 50 ct., Stachnowski 50 ct., Hauser 50 ct., R. Mossowicz 50 ct., Kób 50 ct., Slavik 30 ct., Czernak 20 ct., Kohn 50 ct., Stampf 50 ct., R. 26 ct., Stern 21 ct., Hucal 23 ct., W. K. G. 30 ct., Garczyński 40 ct., dr. Illasiewicz 1 zł., Malarkiewicz 50 ct., dr. Skórski 1 zł., Żurowski 30 ct., Łaplański 1 zł., Mierzeński 20 ct., Kulczycki 20 ct., Praczyński 20 ct., Amort 40 ct., K. Wysocki 50 ct., Romald dr. Dallmajer 50 ct., August Szczurkowski 1 zł., N. N. 1 zł., M. Loszowski 1 zł., W. Zielonka 1 zł., Guzik 50 centów, S. Młodzian 50 centów, N. N. 50 centów, E. Szyrna 50 ct., Nieznajomy 1 zł., dr. Szalay 1 zł. austr. wal., N. N. 30 ct., nadporučnik H. 50 ct., N. N. 50 ct., Petryka 1 zł., Hild 50 ct., na wieczorku n. p. H. 35 ct., dr. J. Rucza 40 ct., Kwaśniewski 1 zł., Sławiński 1 zł., Reiner 30 ct., Ranch 50 ct., Faliszewski 20 ct., k. Dornwald 40 ct., k. Pelczar 50 ct., Szefer 30 ct., dr. Pożniak 50 ct., E. Nahlik 50 ct., St. Gniwosz 1 zł., A. Terlecki 1 zł., A. Ziętarski 1 zł., Wł. Zapalowiec 1 zł., dr. H. Zapałowicz 1 zł. — Robotnicy warsztatu kolejowego: Maciej Kłód 10 ct., Sosnowski 13 ct., Setmajer 20 ct., Ciper 40 ct., Chrzastowski 10 ct., Sieniawski 10 ct., Soutag 10 ct., Osiński 20 ct., Zagierek 20 ct., Stefanowicz 5 ct., Jagusiński ojciec 20 ct., Jagusiński syn 36 ct., Gucyński 30 ct., Szulc 15 ct., Banaś 20 ct., Malinowski 5 ct., Bambach 10 ct., Wytrichowski 8 ct., Nowosielski 20 ct., Pawlat 20 ct., B. W. 30 ct., Razem 115 zł. 42 ct.

Następnie ze Sanoka: pp. dr. Bieliński adwokat 2 zł., Teodor Parefski asyulant z Krakowa 2 zł. — łącznie z poprzedzającą sumą: 122 zł. 42 ct. — Razem z poprzednio wykazanymi 382 zł. 17 ct. i 10 mark niemieckich.

Kronika prowincjonalna. Limanowa. Dwa nieszczęśliwe wypadki zdarzyły się w powiecie. Przy spuszczeniu tramwaju w lesie dworskim w Porębie wielkiej zabity został 6. marca włóścianin tamtejszy. W olejniar w Laskowej dnia 7. marca taran, puszczony lekkożylnie w ruch przez jednego z robotników, zabił dziewczynę wiejską, która stała pochylona ubrany stępa a taranem.

Nisko. Nieznajoma, po miejsku ubrana kobieta, nocując u pewnego włóścianina w Przyszo-wie kameralnym dnia 20. lutego, opuściła chatę i nadawczy się na pastwiska gminne, odebrała sobie życie przez podeszczenie gardła.

Ropczyce. W Brzezinach odebrał sobie dnia 10. marca życie tamtejszy włóścianin przez podeszczenie gardła.

Tarnobrzeg. Trzynastoletni chłopak izraelita, Chaim Jankiel Steinhart, mkarany przez matkę za swawole, poszedł dnia 18. lutego na strych i odebrał sobie życie, powieszony się na belku.

Tarnów. Parobek ze Stróżnicy, wracając z jarmarku Tuchowskiego 6. marca, chciał walczyć na wóz jadący z góry, a upadłszy między konie spłoszył je i został na śmierć stracony.

Żółkiew. Wśród bólów gwałtownych, przywiedziony do rozpaczy, odebrał sobie życie w karczmie w Woli wysokiej dnia 28. lutego chory wyrobnik z Brodów, izraelita Jossel Stein. Nieszczęśliwy podeszczył sobie gardło.

Zbaraż 14. marca. Skończyły się na koniec u nas wybory na radnych. Partia ruską, o której nie dawno wspomnieliśmy, została na głowę pobita. Pomimo szaleńczego strategicznego obrotu swego woźdza, nie zdołała ani jednego zwerbować do siebie izraelity. Widząc jeszcze przed bitwą, niezawodną przegranę, szukał ekszambalan rzymski sprytnieźreba w tutejszym rabinie, któremu obiecywał wprowadzić żydów do ziemi „mlekiem i miodem płynącej”, skoro ruska klika zwycięży. Rabin jednak krzywo spojrzal na nowego Jozego i odparł lakonicznie: „Bądź pan zdrows”. Zielone jeszcze winogrona, pomyślał niestrudzony agitator i pognał za nową zdobyczą. Zdobycza ta atoli była bardzo trudna, zwłaszcza że porządniejsi Rusini poczęli odpisywać jego chorągiew i przerncać się do przeciwnego obozu. Smutno patrzyli propagatorze rewolucji wyborczej na przeszedzone swoje szeregi, postanowili przeciw walczyć do ostatka i stracić dla dopięcia celu choćby ostatnią kuszalę.

Gminy też trunek tak się obficie, co tylko chciał, mógł się na śmierć uczęstować. W nocy — ludzie podeszczali wielce konduity, z palicą w rękach i z szumem w głowie, szturmowali do domów na przedmieściach, zestraszonym mieszkańcom wlecząc gwałtem kartki kolorowe, na których wydrukowano samych „swoiach”, same specjalne, najcienniejszych z mieszczan.

Nadeszły wreszcie dni wyborów. Ulicą koło magistratu ani przejeźdź, ani przejechać nie było można, wszędzie śmiech, gwar, apłaczki i agitacje. W sali tymczasem nad podziw panował uroczysty spokój. Pan starosta spodziwał się widocznie protestu, bo sam był obecnym jako komisarz rządowy i jemu głównie zawiązywać należy, z wśród takiego gwaru i rozprężenia, z całą powagą przeprowadzono wybory. Po obrachowaniu białych i kolorowych kartek, pokazało, że partia zbuntowanych Rusinów przepadła z kretesem, gdyż czwartą część załedwie stanowiła. Na upór jednak nie ma lekarstwa. Wrzucił upartego do wody, on tonąc, jeszcze rękami będzie pokazywał, że strzyżone a nie golone. Upadła mniejszość załozyla też protest do c. k. namiestnictwa o nieważność wyborów.

Ciekawe to pismo! Dowodzące największej nieznajomości ustaw gminnych, a zawierające same niekonsekwencje, szkalowania najprawdopodobniej ludzi, żółci i głupoty, przytem nieprzebrane błędy ortograficzne i gramatyczne. Na domiar złego, popodpiętych o niczem nie wiedzących gospodarzy, którzy dowiedziawszy się o tem, tegną się krzyżem św., spławiają na taką „robotę”, i proszą usilnie, aby ich zamtąd wymazał. Żaden rozsądny człowiek w Zbarażu nie uczyniłby załozody temu protestowi, względnie zaś ludzom, co istotnie są szkodnikami naszego miasta i źródłem wszelkiego niepokoju.

Z nad Dniestru. W *Gazecie Narodowej* czytalem rozprawę „Czego naszemu miastu potrzeba”, jako też artykuł „Głos z kraju”. To omiela mnie i z naszej okolicy kilka słów rzucić w sprawach tak mocno cały nasz kraj obchodzących. Słuszne i bardzo dobre były uwagi obywateli artykułowy, lecz nam tu zdaje się, że to są jeno teorie; dopiero, my tu jesteśmy silnie przekonani, że najzabawniejszą rzeczą byłoby dla nas zaprowadze-

nie kahałów i ustaw talmud; — a z przyczyn równoprawnienia zdaje się, że nie powinno być nam to zabronione, jeżeli jedna połowa miast miasteczek ma już ten przewilej — dlaczegoż by i nam odmówić to drugiej połowie, tem bardziej, jeżeli to ze wszelkich miar okazało się pożytecznem dla gmin, w których kahały istnieją. My jesteśmy tu tego przekonani, że i w sejmie teraz zamiast się biedzić z temi różnymi wnioskami i ustawami dla gmin i tyle kłopotów się bezpotrzebnie, najlepiej by było zaprowadzić kahały i rzecz całą będzie już załatwiona, a nawet i Rada państwa nie przeciw temu nie będzie miała. Tym prostym sposobem uniknie się wszelkiej burzy, znikną wszelkie partie i będzie równość prawa wobec wszystkich, równość cięzarów, równość korzyści i ulzy się wszystkim miastom, miasteczkom i gminom.

Wszak widzimy to zawsze i wszędzie, że w tych częściach kraju, gdzie są już zaprowadzone kahały, dobrobyt w względzie ekonomicznym, handlowym i każdym innym panuje. Tam gdzie kahały są, rekrutów nie dają, szwarzków nie robią, wartownic, szpanskiów, forszpanów nie znają.

Może powiedzą, a któż w takim razie to niezbędne potrzeby załatwiać będzie? A cóż nas to obchodzić może, kahały nie nie robią i śladnych cięzarów nie ponoszą, — zwałaj to na sąsiednie gminy, a jeżeli u nas wszędzie w kraju zaprowadzone będą kahały — ciężary te spadną na sąsiednie kraje. Węgry, Niemcy będą musieli robić szwarzaki, nocne wartę, ogartywać śniegi i potrzebna ilość dostarczać rekrutów, — a cała Europa miastaby nas zawsze w swojej opiece i ujmowałaby się za nami, jak ujmie się za każdym z gmin kahalnej.

Na cóż nam szukać czego innego, kiedy mamy to pod ręką czego nam potrzeba. Gdyby w Poznaniu probatwom dali nazwę rabinów, szkół chajderów, już by była rzecz skończona, nie byłoby tysięcy nieprzyjemności. W Litwie, Ukrainie i t. d. także zaprowadzić kahały i talmud. Żydów tam nie zmuszają przechodzić na szym, nie zabierają im majątków i t. d.

W Bolesławcu zakończył życie w akcie apoplekii proboszcz r. gr. k. Dymitr Janowicz 13. t. m. Zię jego i dwóch synów przelali na szym. Słuszaj by rzeczą było, żeby p. Krzeczmarowicz zaprezentował na tę paradę, przez niebeszczyka zapoznaną i od dawna zamiebraną którą z wygnachów chełmińskich.

Kraków dnia 15. marca. Szkoła sztuk pięknych za pośrednictwem k. Wł. Czartoryskiego otrzymała cenne wydanie dzieł odnoszących się do sztuk pięknych od ministerjum oświaty z Paryża.

Książki te z najpiękniejszymi ilustracjami drzeworytów, stalorytów, aquaforti i t. d. wartości kilku tysięcy złr., będą stanowić bardzo ważny przyczynek do biblioteki szkoły, tak niezbędnej dla kształcenia się uczniów w różnych kierunkach sztuk pięknych.

Julia J., która w niedzielę dopuściła się napadci w muzeum techniczno-przemysłowem, uznana została przez sąd za chorą na umyśle i umieszczoną w domu obłąkanych.

Czas otrzymuje następujące pismo: Kiedy przed 20 laty z wdzięcznością przyjęta została w kraju, ustanowiona wtedy opieka nad szarytkami, słusznie pisałcie panowie w *Czasie* (nr. 71 z r. 1856), że u nas wszyscy powinni być konserwatorami pomników przeszłości; a ci urzędowni, mają być tylko ich reprezentantami, egzekutorami, ogólnymi kupującymi w sobie uświatu i starającymi ogół, podejmowane w tym kierunku.

Tak jest. Bez wspóludziału miłujących zabytki ojczyzny i pomniki sztuki, nie udałoby spełniać obowiązków konserwatorów, poruczonych mi na wielką przestrzeń kraju, bo na Galicję zachodnią i okolice Krakowa. Obecnie więc, gdy wiadomość o niszczaniu się monumentów w katedrze tarnowskiej, w różnym tonie podniesioną została przez dzienniki, wdzięczny ogółowi za tę gorliwość, popieczętam z wdziękami, że bytność mogła w Tarnowie pozwała mi uspokoić obawy o całość owych pomników, gdy k. Eustachy Sanguszko polecił uskutecznić restaurację nagrobku Ostrogskich, zaś monument hetmana Tarnowskiego nie wymaga jeszcze naprawy.

Z przyjemnością wyznać mi przychodzi, że w Tarnowie zarówno energicznie jak szlachetnie zajęto się tą sprawą, która to gorliwość pozwala mi żywić nadzieję, że odczekanie się moje do tamtejszej rady miejskiej, a koniecznie i szpieznie wzięcie się do restaurowania ratusza, oraz innne, poczynione przeze mnie uwagi, dotyczące się zachowania zabytków w Tarnowie będących, bez skutku nie zostaną.

Proszę szanowną redakcję o umieszczenie w *Czasie* listu tego, zostając z prawdziwem pozdrowieniem.

Leopoldowa. — Poznań 13. marca. W dniu wczorajszym zebrało się kilkunastu członków Towarzystwa przyjaciół nauk pod przewodnictwem prezesa marzuka p. St. Koźmiana i uchwalilo utworzyć wydział ekonomiczno-statystyczny; na przewodniczącego wybrano pana M. Lyskowskiego, na sekretarza dr. Sulca.

W Towarzystwie przemysłowem czytał w dniu wczorajszym dr. Stanisław Jerzykowski, „o chorobie umysłu. Choroby umysłu są albo dziedziczne, albo powstają w skutek złego wychowania, nieporządnego życia, wreszcie dotkliwych trosk o chleb powszedni, wielkiego smutku, agryzot, smienia, żalu, z przesadzonej nabożności i nienaturalnych postów. Pomiedzy ludnością górską mianowicie odzieloną lasami i górami od reszty świata i zawierającą związki małżeńskie po części tylko pomiędzy sobą, napotyka się najwięcej ludzi o przytyplonych umysłach.

Hartowanie ciała i woli już u dzieci daje najlepszą rekonię dobrego wychowania młodych pokoleń, bo wszystkie choroby umysłu są niczem innem jak rozstrojem systemu nerwowego. Choroby umyslowe mniej są naturalnie dziedziczne, w każdym razie jednak przechodzą z ojca lub matki na syna i córkę, z pradiada i dziada na wnuki. — Skarłowacenie pokoleń ma zdaniem wszystkich pogaw naukowców, główną swą przyczynę w związkach małżeńskich zawieranych pomiędzy osobami bliskimi sobie krwią. Prócz nieporządnego, rozwiązłego życia, głównymi przyczynami chorób umysłowych jest namiętność do gry, oraz opilstwo. — Ostatnie mianowicie kończy się zwykle chorobą zwaną „delirium tremens”. Posty wreszcie nienaturalne, wpływają niekorzystnie na cały nstrój nerwowy i stają się przyczyną wizji. Choroby umyslowe mnożą się w naszych czasach w wysokim stopniu mają to smutne następstwo, że prowadzą bardzo często do samobójstwa.

(S.) Towarzystwo polskie w Kalifornii odebrało od zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, korespondencję następującej treści, w odpowiedzi na list ze strony Towarzystwa z d. 17. listopada r. z.

Wielmożny panie! Zakład narodowy imienia Ossolińskich składa wielmożnemu panu i szanownemu Towarzystwu polskiemu w Kalifornii podziękowanie za wyraz współczucia, nad strata belana, która ponosił przez śmierć nieodżałowanej pamięci Augusta Bielowskiego, dyrektora owego.



stawów o  
1654 2-3



